DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Niedziela, 6 sierpnia

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 214 (1708

Uchwała plenum CRZZ
o zadaniach związków zawodowych
w realizacji planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). OBRADUJĄCE W DNIACH 1 I 2 BM. V PLENUM CRZZ JEDNOGŁOŚNIE PRZYJĘŁO UCHWAŁĘ, KTÓRA M. IN. GŁOSI:

„Masy pracujące naszego kraju przystąpiły do realizacji Planu Sześcioletniego, planu socjalistycznej przebudowy, rolnictwa, transportu, handlu, naszej kultury,, wszystkich dziedzin życia narodu.

Plenum wzywa wszystkie związki zawodowe i wszystkie ogniwa związkowe, by pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skoncentrowały cały swój wysiłek wokół zadań Planu Sześcioletniego.

Cała praca związków zawodowych: w dziedzinie produkcyjnej, troski o poprawę bytu. działalności kulturalno-oświatowej, prasowo - wydawniczej, organizacyjnej i wszelkiej innej — powinna być ściśle powiązana z zadaniami Planu Sześcioletnego, powinna być zadaniom tym podporządkowana.

Plenum stwierdza, że praca związków zawodowych powinna skupić się wokół następujących głównych zadań:

a) Znacznego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki,

b) Znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce,

c) Zwiększenia troski o poprawę warunków pracy i bytu klasy robotniczej,

d) Wychowania i przeszkolenia kadr, niezbędnych do realizacji Planu Sześcioletniego.

Plenum stwierdza, że główną dźwignią i metodą wykonania tych podstawowych zadań jest masowy ruch współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych, stosowanie szybkościowych metod pracy, lepsza jakość produkcji oszczędność w materiałach, surowcach i narzędziach pracy, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, szkolenie i podnoszenie kwalifikacji robotników przy warsztacie pracy.

Zadaniem związków zawodowych jest rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy wśród najszerszych rzesz robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych.

Związki zawodowe powinny w jak najszerszym zakresie zaznajomić wszystkich pracujących z ustawą o Planie Sześcioletnim i dbać, by planu produkcyjne — roczne, kwartalne, miesięczne — były doprowadzone do każdego oddziału produkcyjnego, brygady, zespołu i stanowiska roboczego.

(Daszy ciąg uchwały zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Ponad 50 milionów podpisów zebrano już w Chinach

PEKIN (PAP). Jak donosi Chiński Komttet Obrony Pokoju, apel sztokholmski na obszarze Chińskiej Republiki Ludowej podpisało dotychczas ponad 50 milionów osób. W wielu miastach chińskich jak Szanghaj, Tientsin, Czungking i Tai-Juen apel sztokholmski podpisało ponad 70 procent mieszkańców.

Chiński Komitet Obrony Pokoju stawia sobie za zadanie zebranie ponad 100 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim.

Ekwador nie wyśle wojsk

LAKE SUCCESS (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłosił list ministra spraw zagr. Ekwadoru Neftali Ponse, z którego wynika, że rząd Ekwadoru nie zamierza wysyłać swych wojsk do Korei dla poparcia amerykańskich wojsk interwencyjnych.

Dzień Chińskiej Armii Ludowej



1 sierpnia 1950 r. minęła 23 rocznica powstania Chińskiej Ludowej Armii Wyzwolenia. W tym długim okresie walki zbrojnej z reakcją, rewolucyjna armia ludowa, składająca się z początku z drobnej grupy źle uzbrojonych żołnierzy, przeistoczyła się w wielką armię żołnierzy doskonale wyćwiczonych i wyposażonych, dość silną, aby wyzwolić cały kraj z więzów feudalizmu i obronić go przed zakusami imperializmu. Na zdjęciu: Oddział czołgistów defiluje przed bramą Tien An Men w Pekinie.

Foto — Film Polski

Wielkie imprezy Swięta Lotnictwa
zapoznają społeczeństwo z osiągnięciami i perspektywami rozwoju lotnictwa polskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 sierpnia w Warszawie a 27 sierpnia we wszystkich innych miastach kraju odbędą się wielkie imprezy związane z tegorocznych Świętem Lotnictwa. W związku z tym dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko udzielił redaktorowi PAP następującej wypowiedzi. Gen. Romeyko oświadczył m. in.:

Przed 6-ciu laty dnia 23 sierpnia 1944 r. jednostki Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, u boku bratniego, niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego przystąpiły do walki z faszystowskim lotnictwem niemieckim. Rocznica tej walki i dzień chrztu bojowego jednostek Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, rozkazem Ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego, obchodzony będzie odtąd corocznie jako Święto Lotnictwa.

Z tej okazji na terenie całego kraju organizowane będą wielkie imprezy o charakterze lotniczym. Celem tych imprez będzie pokazanie społeczeństwu rosnącej z roku na rok siły naszego lotnictwa i jego osiągnięć, które stały się możliwe, dzięki bezcennej pomocy naszego przewodnika i nauczyciela — niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego.

Ponadto wszystkie imprezy lotnicze pokażą społeczeństwu w jaki sposób wykorzystywać będziemy wspaniałe perspektywy rozwoju, jakie otworzyły się przed lotnictwem Polski Ludowej w związku z planem 6-letnim.

Będziemy starali się wreszcie zadokumentować, że lotnictwo nasze jest ważnym czynnikiem w walce o utrwalenie pokoju. którą prowadzimy w oparciu o braterstwo broni z niezwyciężonym lotnictwem radzieckim i całym światowym frontem obozu pokoju.

Centralny obchód Święta Lotnictwa odbędzie się w Warszawie w dniu 20 sierpnia. W dniu tym na Okęciu odbędą się wielkie imprezy lotnicze, w których uczestniczyć będą wszystkie rodzaje lotnictwa cywilnego na sprzęcie produkcji krajowej oraz wszystkie rodzaje lotnictwa wojskowego. Rewelacją centralnego pokazu lotniczego w Warszawie będzie pokaz desantu powietrznego. Również w tym dniu na terenie całego kraju odbędą się akademie, pogadanki w instytucjach i fabrykach, zabawy, igrzyska sportowe itp.

W dniu 27 sierpnia odbędą się pokazy lotnictwa wojskowego i cywilnego we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w większych ośrodkach robotniczych.

Akcja USA na Radzie Bezpieczeństwa
w celu niedopuszczenia do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego

LAKE SUCCESS (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 3 sierpnia toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem obrad, dotyczącym zatwierdzenia porządku dziennego.

Jak wiadomo, delegacja radziecka wysunęła propozycje, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawę uznania przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej reprezentantem Chin w ONZ, a następnie omówiła sprawę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Stany Zjedn. natomiast domagały się, aby Rada Bezpieczeństwa ograniczyła się do omówienia wniosku amerykańskiego, skierowanego przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Delegat brytyjski Jebb poparł stanowisko Austina.

Następnie zabrał głos Malik, jako przedstawiciel Zw. Radzieckiego. Podczas dyskusji — powiedział Malik — ujawniły się dwie zasadnicze tendencje: pierwsza zmierza do rozpatrzenia problemu koreańskiego w zamiarze pokojowego uregulowania tego zagadnienia, druga zaś do wzmożenia agresji przeciwko Korei.

Malik stwierdził, że delegacja radziecka działa w sposób zgodny z procedurą, wiodącą do pokojowego uregulowania sprawy, gdy rząd USA usiłuje za wszelką cenę zamaskować niewątpliwy akt agresji amerykańskiej na Koreę i w sposób kłamliwy przedstawia rozwój wydarzeń.

Malik przedstawił przebieg wypadków. Przypomniał on fakty, z których wynika w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone sprowokowały wojnę w Korei oraz że Li Syn-Man, działając na rozkaz Mac Arthura, rozpoczął natarcie na Koreę Północną. Mówca wskazał na zdjęcia fotograficzne, które pojawiły się w gazetach amerykańskich i angielskich w dniu 26 czerwca. Na zdjęciach tych widać doradcę departamentu stanu John Foster Dullesa i posła amerykańskiego w Korei Południowej — Muccio w okopach na pograniczu między Koreą Północną a Południową. Widać tam również oficerów amerykańskich i południowo-koreańskich w otoczeniu polityków amerykańskich. „Panowie Dulles i Muccio nie zbierali tam fiołków, lecz przygotowywali agresję" — powiedział Malik. Stany Zjednoczone sprowokowały działania wojenne w Korei, aby uzyskać okazję wysłania na Koreę swych sił zbrojnych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone są w Korei agresorem.

Malik podkreślił następnie, że istota problemu koreańskiego polega na tym, że toczy się tam wojna domowa. Stany Zjednoczone ingerują w sprawy koreańskie i, przez dokonanie przy pomocy swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych napadu na Koreę, — dopuściły się aktu jaskrawej agresji. W tym stanie rzeczy — stwierdził dalej

c. d. str. 2

Rząd USA odebrał Robesonowi paszport zagraniczny

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Związek Francuskiej Młodzieży Demokratycznej otrzymał wiadomość, iż amerykański departament stanu odebrał niestrudzonemu bojownikowi o pokój, znanemu śpiewakowi murzyńskiego Robesonowi paszport zagraniczny, uniemożliwiając mu w ten sposób przybycie na zjazd demokratycznej młodzieży włoskiej i francuskiej w Nicei.

Zw. Francuskiej Młodzieży Demokratycznej wzywa wszystkich młodych Francuzów i młode Francuzki i wszystkich zwolenników pokoju do składania protestów w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu, aby zmusić departament stanu do zmiany decyzji.

Zawieszenie dziennika komunistycznego

BERLIN (PAP). Jak donosi z Wiesbadenu agencja ADN władze amerykańskie w Hessen wydały na 3 miesiące zakaz ukazywania się organu partii komunistycznej w Hessen „Sozialistische Volksstimme". Dziennik ten zamieścił na pierwszej stronie zdjęcie afiszu, ukazującego się ostatnio coraz częściej na murach domów w miastach zachodnio - niemieckich i głoszącego: „Korea dla Koreańczyków", „Niemcy dla Niemców", „Amerykanie, wynoście się do Ameryki".

Zagrody wiejskie
w województwach zniszczonych wojną
czekają na osadników

WARSZAWA (PAP). W województwach , szczecińskim, koszalińskim olsztyńskim i w niektórych powiatach województw zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie działań wojennych budynki mieszkalne i gospodarskie w ok. 4 tys. zagród wiejskich. W związku z tym zagrody te wraz z odpowiednimi gospodarstwami rolnymi mogą być już obecnie oddane w użytkowanie nowym osadnikom. Poza tym w województwach zachodnich są jeszcze do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych i rybaków morskich.

Bezrolni i małorolni chłopi z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się przewidziane są znaczne ulgi w przewozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz pożyczki. Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi państwo. Nowoosiedleni korzystają w pierwszych trzech latach osiedlenia z ulg w podatku gruntowym i SFOR oraz z pierwszeństwa w uzyskaniu kredytów na siew, orkę i zakup nawozów sztucznych.

Po osiedleniu się na nowych gospodarstwach rolnych chłopi otrzymują do 10 tys. zł bezzwrotnej zapomogi na urządzenie się oraz kredyty na zakup krów lub koni.

Bliższych informacji o warunkach osiedleńczych i kredytach udzielają placówki PUR oraz wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów Obwodowych Rad Narodowych.

Społeczeństwo polskie potępia agresję USA na Korei

WARSZAWA (PAP). Walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość swej ojczyzny przeciw najeźdzcom amerykańskim i ich agentom znajduje najpełniejsze poparcie w szerokich masach społecz. polskiego, które w podejmowanych rezolucjach daje wyraz swym uczuciom. Ze wszykich ośrodków kraju napływają meldunki o wpłacaniu poważnych sum na Fundusz Pomocy dla Cywilnej Ludności bestialsko bombardowanej przez imperialistycznych piratów powietrznych.

W Szczecinie w celu przyjścia z pomocą materialną ofiarom bandyckiego napadu imperialistów amerykańskich na Koreę, pracownicy biura portowego udali się po godzinach pracy na nabrzeże Starówka, gdzie wyładowali trzy wagony drutu. Cały zarobek osiągnięty z pracy w kwocie ponad 10 tys. zł przeznaczono na Fundusz Pomocy Ludności Korei.

Wielka demonstracja pokojowa w Nowym Jorku

Ochydna masakra policyjna

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbyła się wbrew zakazowi policji, władz miejskich i sądu najwyższego stanu Nowy Jork, bojowa, imponująca demonstracja obrońców pokoju z udziałem 15 tysięcy osób. Była to demonstracja pod hasłem walki przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei.

Demonstranci nieśli plakaty, wypowiadające się za natychmiastowym zaprzestaniem agresji amerykańskiej w Korei i przeciwko policyjnemu reżimowi w USA.

Jakkolwiek demonstracje zapowiedziano na godz. 5 po południu, już o godz. 3 oddziały policji pieszej i konnej, w łącznej sile tysiąca osób, nie licząc agentów tajnej policji — obsadziły trasę demonstracji.

Konni policjanci z wściekłością masakrowali bezbronne kobiety i dziewczęta. Policja zapędziła część demonstrantów w głąb stacji metro i sklepów, ale już po kilku chwilach demonstranci wyrwali się na ulice z okrzykami: „Żądamy zakazu broni atomowej!", „Żądamy pokoju!", „Precz z agresją w Korei!" itd.

Na Union Square policjanci konni tratowali ludzi, piesi zaś bili ich pałkami i kopali. Najbardziej brutalnie masakrowała policja amerykańska demonstrantów murzyńskich.

Druga grupa demonstrantów zebrała się w Madison Square, gdzie uroczyście odczytano tekst Apelu Sztokholmskiego, co wywołało nową falę wściekłości policyjnej. Policja udaremniła Paulowi Robesonowi oraz prof. Dubois wygłoszenie przemówień. **Liczni demonstranci wdrapali się wówczas na latarnie i dachy kiosków, rzucając hasło: „Ratujcie młodzież amerykańską — żądamy zaprzestania wojny z Koreą!"**

Ilości rannych i poturbowanych nie udało się jeszcze ustalić. Policja aresztowała 28 osób, z których jednej grozi wskutek brutalnego pobicia utrata oka.

W rocznicę wydania dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania

Rok temu, dnia 5 sierpnia 1949 roku Rada Ministrów ogłosiła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Dekret ten, u którego podstaw leży deklaracja rządu Polski Ludowej, stwierdzająca, że władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych i swobody praktyk religijnych, nie dopuszczając jakiejkolwiek dyskryminacji i karząc z całą surowością takie wystąpienia, które miałyby na celu obrazę uczuć religijnych, znieważanie przedmiotów kultu religijnego oraz czyny zagrażające porządkowi publicznemu lub zmierzające do osłabienia ustroju demokratycznego — spotkał się z pełnym uznaniem całego patriotycznego społeczeństwa polskiego, pragnącego nie tylko pełnej swobody religijnej, ale również skutecznej obrony przeciwko wszelkiego rodzaju dyskryminacjom mogącym wyniknąć na tle religijnym.

Dekret ten jest zarazem dowodem pełnego poszanowania wolności sumienia i wyznania w Polsce Ludowej, wykazując kłamliwość oszczerczej propagandy, prowadzonej przez reakcyjne koła Zachodu. Chroni on prawo każdego obywatela do pełnej wolności w określaniu swego osobistego stosunku do religii, chroni przed ograniczeniami w prawach obywatelskich ze względu na przynależność wyznaniową lub też bezwyznaniowość. Zabezpiecza obywateli przed jakimkolwiek przymusem uczestniczenia lub nieuczestniczenia w praktykach religijnych, oraz stoi na stanowisku całkowitego równouprawnienia wszystkich wyznań i bezwyznaniowości.

Niemniej doniosłe znaczenie posiada dekret dla ochrony obywateli przed nadużywaniem przez jednostki przestępcze wolności religijnej dla celów politycznych, wrogich ustrojowi demokratycznemu i porządkowi publicznemu. Władza ludowa nie może pozwolić, by uczucia religijne w Polsce były wykorzystywane przez wrogów Polski Ludowej dla celów przestępczych, dla hamowania rozwoju materialnego i kulturalnego polskiego narodu.

Okres dwunastu miesięcy, jaki upłynął od chwili ogłoszenia dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania wykazał, iż stanowi on poważny czynnik jeszcze większego zespolenia narodu polskiego w dziele budowy podstaw ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu.

6 milionów sztuk trzody chlewnej obejmie kontraktacja na 1951 r.

WARSZAWA (PAP). Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 czerwca ustala zawczasu formy i warunki masowej i powszechnej kontraktacji na rok 1951.

Ze względu na zainteresowanie, jakie budzi kontraktacja trzody chlewnej na rok 1951 — redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do wiceministra handlu wewnętrznego Antoniego Mierzwińskiego, z prośbą o wyjaśnienie znaczenia uchwały Prezydium Rządu w sprawie dalszej akcji popierania produkcji hodowlanej.

Na pytanie na czym polega istota kontraktacji na rok 1951 — wiceminister Mierzwiński wyjaśnił:

Akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na rok 1951 wiąże się z troską rządu o zachowanie i rozszerzenie osiągniętych wyników w kampanii zapoczątkowanej uchwałą ze stycznia 1949 r zwanej popularnie Akcja „H".

Kontraktacja trzody chlewnej na rok 1951 została w zasadzie oparta o te same przesłanki co i w roku bieżącym, tj. zapewnienie stałych opłacalnych cen, gwarancje pewności zbytu wszystkich zakontraktowanych sztuk, udzielanie zaliczek na zakup prosiąt i pasz, ubezpieczenie trzody chlewnej za dostępną opłatą, zabezpieczenie bezpłatnej obsługi weterynaryjnej i poradnictwa dla sztuk zakontraktowanych, szczepienie świń przeciw różycy, ułatwienie zakupu prosiąt i pasz treściwych oraz premie za terminowe dostawy w okresie miesięcy letnich.

Nowością w akcji kontraktacyjnej na rok 1951 jest: 1) Znaczne jej rozszerzenie; uchwała Prezydium Rządu ustala plan kontraktacji na rok 1051 w wysokości 6 miln. sztuk trzody chlewnej, tj. dwa razy więcej, niż przewidywał plan na rok 1950. Świadczy to o rozszerzeniu programu popierania i rozwoju hodowli trzody chlewnej i nadaje akcji kontraktacyjnej charakter powszechności. Kładzie to równocześnie kres plotkom wroga klasowego o zamierzeniach rzekomego ograniczania skupu trzody chlewnej i hamowania hodowli. 2) Akcja kontraktacyjna na r. 1951 wprowadza obok powszechności kontraktacji, również społeczną decyzję przy ustalaniu planów kontraktacyjnych dla gromady. Społeczny charakter decyzji przy ustalaniu planu kontraktacji dla gromady polega na tym, że producenci na zebraniu gromadzkim ustalają plan dostawy trzody chlewnej kontraktowanej na rok 1951 dla danej gromady.

Taka zasada pozwala z jednej strony chłopom na podjęcie decyzji co do możliwości produkcji trzody chlewnej na cały rok — z drugiej zaś pozwala państwu na właściwe sporządzenie planów zaopatrzenia.

Doświadczenia kontraktacji i skupu w roku 1950 wykazują konieczność dokonania pewnych poprawek w dotychczasowym układzie cennika w stosunku do poszczególnych klas żywca. Dotychczasowy cennik nadmiernie uprzwilejował świnie słoninowe w stosunku do świń mięsnych. Wpływa tu ujemnie na kierunek hodowli, gdyż powstaje z jednej strony nadmierna w odniesieniu do potrzeb rynku produkcja świń słoninowych i brak świń mięsnych.

Poza tym na dłuższą metę nie jest pożądane szerokie stosowanie tuczu słoninowego ze względu na nieproorcjonalnie większe spożycie pasz, spowodowane wydłużeniem cyklu hodowli

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

c.d. ze str. 1

Malik — należy z naciskiem zaznaczyć, że w Korei toczy się wojna domowa, a równocześnie Stany Zjednoczone dokonały napadu na Koreę, nie dopuszczając do zjednoczenia się tego kraju. Co więcej, Stany Zjednoczone dążą do rozszerzenia agresji na inne kraje Azji.

Przed Radą Bezpieczeństwa otwierają się dwie drogi: Pierwsza droga prowadzi do pokoju, druga natomiast — do wojny. Propozycje radzieckie reprezentują drogę pokoju. Ich celem jest pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

Skoro Rada Bezpieczeństwa ma dokonać wyboru między tymi dwiema drogami — powiedział Malik — to będzie ona w stanie uczynić to jedynie w tym wypadku, gdy skład Rady Bezpieczeństwa będzie pełny, legalny i zgodny z Kartą ONZ. Oto dlaczego delegacja radziecka domaga się, aby przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej został natychmiast uznany reprezentantem Chin w Radzie Bezpieczeństwa. Jeżeli fakt ten nie nastąpi, to wszystkie decyzje Rady Bezpieczeństwa będą nielegalne i pozbawione mocy prawnej. Malik stwierdził dalej, że Stany Zjednoczone, wykorzystując nieobecność Zw. Radzieckiego i Chin w Radzie Bezpieczeństwa — narzuciły Organizacji Narodów Zjednoczonych szereg skandalicznych rezolucji, zmierzających do wciągnięcia do konfliktu innych narodów, jak Anglików, Francuzów, Holendrów.

W końcu Malik oświadczył, że jest rzeczą oczywistą, iż Rada Bezpieczeństwa będzie mogła funkcjonować normalnie i spełniać swą misję utrwalenia pokoju tylko wtedy, gdy skład jej będzie pełny i legalny.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Indii — Rau, który oświadczył, że uważa za wskazane włączenie do porządku dziennego propozycji radzieckiej, lecz należy również umieścić na porządku dziennym rezolucję amerykańską. Rau zaproponował, aby Rada Bezpieczeństwa przeprowadziła najpierw głosowanie nad porządkiem dnia, a następnie nad kolejnością poszczególnych punktów porządku dziennego.

Delegat Egiptu poparł stanowisko Indii.

Następnie zabrał głos Austin, który w sposób gołosłowny usiłował dowieść, że agresja amerykańska na Koreę zmierza do utrwalenia pokoju. Przemówienie Austina zawierało oszczerstwa i kłamliwe ataki na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Malik, odpowiadając Austinowi, stwierdził, że histeryczne okrzyki delegata amerykańskiego w niczym nie przyczynią się do rozwiązania jakiegokolwiek problemu i nie zdołają przesłonić faktów.

Delegat francuski poparł stanowisko USA.

Delegat Jugosławii zapowiedział, że wstrzyma się od głosowania.

Przebieg głosowania był następujący:

Przede wszystkim odbyło się głosowanie nad sprawą, w jakiej kolejności powinno się odbywać głosowanie.

Delegat radziecki domagał się, aby najpierw głosowano nad dwoma punktami porządku dziennego, dotyczącymi sprawy umieszczenia na porządku dziennym problemu reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ oraz pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Delegat amerykański natomiast — aby najpierw głosowano nad sprawą umieszczenia na porządku dziennym propozycji amerykańskiej, skierowanej przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Stanowisko Malika zostało poparte przez Indie. Przeciwko temu stanowisku głosowali delegaci Ekwadoru, Francji, Norwegii, Anglii, USA, Kuby oraz reprezentant kliki kuomintangowskiej. Egipt i Jugosławia wstrzymały się od głosowania.

Następnie odbyło się głosowanie nad umieszczeniem na porządku dziennym propozycji amerykańskiej, skierowanej przeciwko Koreańskiej Republice Lud.-Dem. Za umieszczeniem tej propozycji na porządku dziennym głosowali delegaci Ekwadoru, Egiptu, Norwegii, Anglii, USA Kuby, Francji i reprezentant kliki kuomintangowskiej. Przeciwko głosowała delegacja radziecka. Indie i Jugosławia — wstrzymały się od głosowania. W ten sposób sprawa została umieszczona na porządku dziennym.

Z kolei Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad sprawą umieszczenia na porządku dziennym problemu dopuszczenia reprezentanta Chińskiej Republiki Ludowej do Rady Bezpieczeństwa. Za umieszczeniem tego punktu na porządku dziennym głosowali delegaci ZSRR, Indii, Jugosławii, Anglii i Norwegii, przeciwko — delegaci USA, Francji, Ekwadoru, Kuby oraz reprezentant kliki kuomintangowskiej. Egipt wstrzymał się od głosowania.

Z kolei odbyło się głosowanie nad tym, czy umieścić na porządku dziennym propozycję radziecką w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Za umieszczeniem tego punktu na porządku dziennym głosowali delegaci Zw. Radzieckiego, Indii i Egiptu, przeciwko — delegaci USA, Anglii, Francji, Ekwadoru, Kuby, Norwegii i reprezentant kliki kuomintangowskiej. Jugosławia wstrzymała się od głosowania.

Reasumując wyniki głosowania, Malik oświadczył, że na porządku dziennym pozostawiono tylko jedną sprawę, a mianowicie propozycję Stanów Zjednoczonych. **Delegacja radziecka — stwierdził Malik — uważa tę decyzję za pozbawioną mocy prawnej i obliczoną na to, aby nie dopuścić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i do przywrócenia legalnego charakteru Radzie Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa będzie obradowała w pełnym legalnym składzie jedynie wtedy, gdy w pracach jej weźmie udział pięciu stałych członków Rady.**

Na tym zakończyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w nocy z 3 na 4 sierpnia.



77

— Myślę, że moje gadanie może cię znużyć... Przecież...

Nie dokończyła, bo przerwał jej wybuchem śmiechu. Dziwny to był śmiech — suchy, łamliwy. Widać było, że przychodzi z trudem.

— Nie mów tak, Marto! Wiesz dobrze, że to nieprawda...

Sączące się przez zasłony światło nadawało jego twarzy wyraz łagodnej zadumy. Wargi miał obrzmiałe i suche takie, jak ma człowiek, nękany gorączką.

— Czy nie chce ci się pić? — zapytała półgłosem.

Potwierdził skinieniem głowy.

— Tak. Na stole stoi herbata. Bądź tak dobra i...

Nie musiał kończyć. Wstała, zbliżyła się do stołu.

— Powinieneś...

Nagle umilkła. Zobaczyła coś, co sprawiło, że dalsze słowa uwięzły jej w garle. Sekundę stała bez ruchu.

Na krześle leżał szary, szerokoskrzydły kapelusz. Zgnieciony był i nosił ślady błota. Dziwnie znajomy kapelusz...

Szerokie rondo, ta sama ciemna, szeroka wstążka...

— Co cię tak zaciekawiło? — spytał.

Opanowała się całym wysiłkiem woli. Kosztowało ją to wiele i gdy wzięła szklankę z herbatą — ręce jej drżały.

Nie mogła się mylić, nie mogła... Znała przecież ten kapelusz, gotowa była przysięgać na wszystko, że nie widzi go po raz pierwszy...

— Nic... bąknęła. — Tak się zapatrzyłam..

Podała mu szklankę. Pił łapczywie, zapewne trawiła go gorączka.

Przysiadła obok na krześle, ale nie mogła już nawiązać przerwanej rozmowy. Zgubiła wątek myśli, zatraciła sens słów. Widziała tylko jedno: szary, szerokoskrzydły kapelusz o rondzie poplamionym błotem...

Przez kilkanaście sekund mocowała się z sobą, by nie zadać pytania, które mogłoby rozbudzić w nim niesłuszne zapewne domysły i przypuszczenia — nie potrafiła jednak zgasić pełnej lęku ciekawości, jaka ją ogarnęła.

— Czy to twój kapelusz? — spytała półgłosem.

Jakoś dziwnie na nią popatrzył.

— Co znów za kapelusz?

Wskazała wzrokiem krzesło.

— O, ten...

Ściągnął w zadumie brwi. Rzeczywiście, skąd on ma ten kapelusz? Nie mógł sobie przypomnieć...

— Nie, to chyba ojciec go tu położył... — wyjaśnił cicho. Czuł jednak, że nie jest tak, jak powiedział. Przymrużył powieki.

Chwilę leżał bez ruchu, rozmyślając nad istotną treścią zadanego przez nią pytania. O co jej chodziło, czemu właśnie to wzbudziło jej zainteresowanie?

I nagle, w jednej, krótkiej chwili — zobaczył. Cofnął się jakby o kilka godzin i raz jeszcze znalazł się na pustej i ciemnej ulicy. Nikły blask latarni na próżno walczy z napierającym zewsząd mrokiem. Niebo jest dalekie i chmurne. Gdzieś z dali płynie zawzięte ujadanie wiejskiego psa. Odgłos kroków brzmi głucho i mocno, stuka monotonnym echem, gasnącym wśród murów...

..Znowu — tak, jak wtedy poczuł na czole drobniutkie krople potu...

...Błysk wystrzału... Tępe uderzenie... Dwa ciężkie, pijane kroki... A później ciemność. Zupełna ciemność. Przygasło światło samotnej latarni, ucichł psi skowyt.

Ile czasu spędził na chodniku, leżąc bez przytomności — nie mógłby powiedzieć. Może kwadrans, może godzinę...

Gdy dźwignął powieki — poczuł uparty ból, zakrzepły na nodze i na ramieniu. Usta miał pełne mokrej ziemi. Uniósł z wysiłkiem głowę i zobaczył, że stoi nad nim jakiś mężczyzna. Jak przez mgłę na tle nieba niekształtny zarys jego sylwetki. Minęła chwila, długa, pełna lęku chwila, zanim zorientował się, że ten mężczyzna nie jest wrogiem, że chce mu pomóc, że pragnie go dźwignąć z ziemi, wyrwać z mroku tej groźnej nocy i przenieść gdzieś do światła, do ludzi...

...Jeszcze teraz, leżąc w czystym łóżku, czuje ten sam fizyczny ból, jaki ogarnął go wówczas, gdy resztkami pierzchającej świadomości uzmysłowił sobie, że w żaden sposób nie może tamtemu ułatwić zadania, że leży, jak ciężka, nieruchoma kłoda...

A później rozdarł ciszę klekot końskich kopyt. Wystarczy przymrużyć oczy, by usłyszeć turkot kół po bruku. Klekot nagle ucichł i wzięli się za niego we dwóch. Tamten i dorożkarz, wysoki, tęgi chłop o przesiąkniętym wódką oddechu. Dźwignęli go wspólnie, ułożyli w dorożce i poczęli pytać, gdzie mieszka. Może ze sto razy zadawali mu to pytanie, zanim zrozumiał, o co chodzi. Zrobił ogromny wysiłek i jakoś wykrztusił z siebie adres.

To jeszcze pamięta. I pamięta jeszcze, że tamten, który go znalazł i który pierwszy pośpieszył mu z pomocą, wskoczył na stopień dorożki i położył obok niego podniesiony z ziemi kapelusz. Właśnie ten szary, szerokoskrzydły kapelusz...

Powiedział wtedy:

— Trzeba go zabrać, szkoda kapelusza...

A przecież, gdy Andrzej wyszedł z tartaku — był z gołą głową...

KOREA kraj i ludzie

Co wiemy o dalekiej Korei, toczącej zwycięski bój z najazdem amerykańskim? Najczęściej niewiele. A naród koreański i jego kraj zasługują na szacunek i poznanie. Spróbujmy kolejno zapoznać się z najistotniejszymi zagadnieniami społeczno — politycznymi i gospodarczymi tego bohaterskiego narodu.



...główną rośliną uprawną Korei jest ryż...

II.

30 milionów Koreańczyków mieszką na 220 tys. km², taką bowiem powierzchnię ma półwysep. Gęstość zaludnienia nie jest jednakowa. Północne okręgi są zaludnione słabo, a niemal połowa ludności kraju skupia się na wąskim pasie równinnym u brzegów Morza Żółtego i Wschodnio-Chińskiego. Stolica Korei Północnej — Phenian, liczy 500 tys. mieszkańców, stolica kraju — Seul, 1.200 tys. mieszkańców.

Koreańczycy to naród rasy mongolskiej, o dużych tradycjach kulturalno-cywilizacyjnych dla obszaru azjatyckiego. W okolicach miasta Kondiu zachowało się do dziś 800 wielkich budowli, a wśród nich zbudowane w 647 roku obserwatorium astronomiczne. Liczne budowle, jak świątynie, pagody, pałace — są świadectwem tej chlubnej przeszłości. Wpływ kultury koreańskiej widoczny jest w Japonii. Japończycy przejęli z półwyspu buddyzm, nauczyli się od Koreańczyków tkactwa, hodowli jedwabników, wyrobu porcelany i papieru.

Japończycy traktowali półwysep koreański jako bramę wypadową do podbojów na lądzie azjatyckim. Ich wojska nieraz pustoszyły ten kraj. Najgorszym okresem dla cywilizacji koreańskiej była okupacja i wojny na schyłku XVI wieku. Po wypędzeniu Japończyków feudałowie koreańscy odgrodzili kraj od świata, wysiedlając ludność z okręgów nadgranicznych, niszcząc w pasie granicznym drogi i osiedla i zabraniając ludności kontaktu ze światem. Taka izolacja, trwająca dwa i pół wieku, przyniosła duże szkody.

Dalsze dzieje Korei to okupacja japońska, potwierdzona przez Stany Zjednoczone w 1905 roku w zamian za wyrzeczenie się przez Japonię pretensji do Filipin. Okupacja japońska była bardzo ciężka. Prześladowany był język i piśmiennictwo, zabroniono wydawania gazet, literatury naukowej i beletrystycznej. W nielicznych szkołach dzieci uczyły się w języku japońskim, a na jedynym uniwersytecie w Seul — na 300 studentów połowę stanowili Japończycy.

W 1945 roku Koreę wyzwoliła armia radziecka. Otwiera się nowy okres dziejów tego kraju. Byłby on okresem największego rozwoju, gdyby na drodze nie stanęła okupacja amerykańska. Kraj został podzielony według 38 równoleżnika.

W Korei Północnej przeprowadzono zaraz po wyzwoleniu reformę rolną, konfiskując ziemie obszarników koreańskich i japońskich. 725 tys. gospodarstw chłopskich otrzymało nadziały ziemi. W Korei Południowej reforma idzie za zwycięskimi wojskami ludowymi. Stan rolnictwa podniósł się dzięki budowie nowych urządzeń irygacyjnych. Dalsze urządzenia znajdują się w budowie, m. in. na rzekach Tedongan i Czchonczchong-gan. Korea Południowa, będąca zawsze śpichlerzem kraju, importuje obecnie zboże, nie mogąc się sama wyżywić. Oto do czego zaprowadziła okupacja amerykańska. Amerykanie zamknęli 2/3 fabryk i wywozili stale surowce strategiczne z Korei, podobnie jak Japończycy, którzy ogołacali kraj z rudy, paliwa i nawozów. Przemysł koreański jest młody, powstawał dopiero w latach trzydziestych. Kompletnie zniszczony przez wojnę, został przecież odbudowany w Północnej Korei. Dymią wielkie piece kombinatu hutniczego w Kiomipho, czynne są huty w Cziongdzinu, pracują liczne fabryki w Nampho, Phenianie, Sondzinu, Sinyjdzu, Wosaki. Pracuje też wielki kombinat chemiczny w Hinnamski.

Osiągnięciom gospodarczym towarzyszy rozkwit kultury i sztuki koreańskiej. W Północnej Korei powstała pierwsza opera z 140-osobowym zespołem i wielka orkiestra symfoniczna, teatr dramatyczny, szkoła baletowa, a pisarze koreańscy drukują setki książek. Związek Literatów liczy 127 członków i tyleż prawie kandydatów. Interesującym eksperymentem jest film koreański, który ma już za sobą dorobek kilku filmów krótkometrażowych i jeden film pełnometrażowy, oparty na motywach wojny wyzwoleńczej. W Korei Północnej czynnych jest obecnie 16 wyższych zakładów naukowych, w których kształci się dwanaście tysięcy studentów. Wydaje się przeszło osiemdziesiąt gazet i kilkadziesiąt innych wielkich wydawnictw.

Korea znajduje się na drodze do wolności i pełnego rozwoju.

List z Warszawy

ROZMACH budownictwa stołecznego

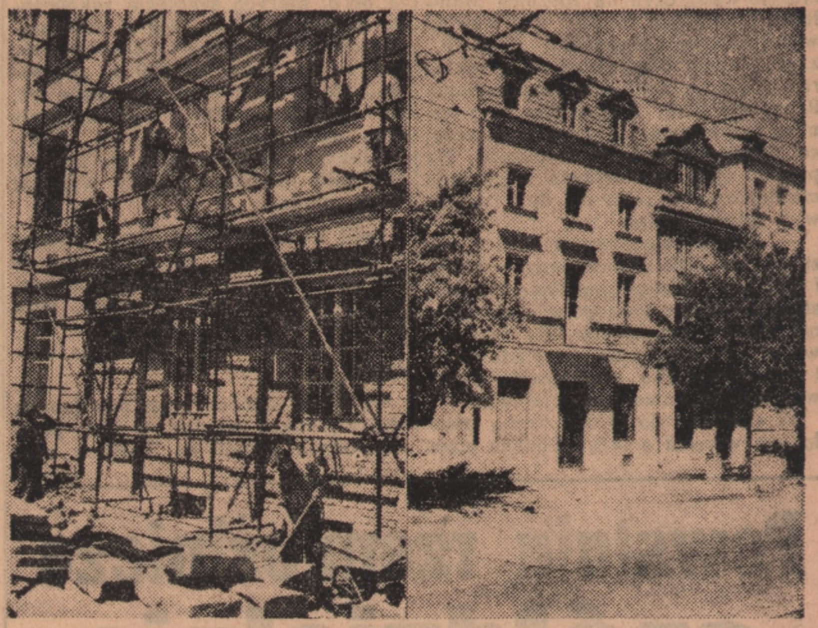
100 tys. nowych izb mieszkalnych - System trójkowy święci triumfy - Rekonstrukcja starej Warszawy

Warszawa, w lipcu



Popularna piosenka warszawska o Mariensztacie ma taki mniej więcej refren: „Maleńkie dwa pokoje, oto marzenie moje, mego życia wielki cel". W istocie! Dwa nieduże pokoje, bo takie urządza się w nowych osiedlach mieszkaniowych, a nie obszerne karczemne izby — są marzeniem każdej warszawskiej rodziny gnieżdżącej się „na sublokatornym".

Marzenia te będą zrealizowane w dużym zakresie w sześciolatce. Sekretarz warszawskiej organizacji PZPR ocenił przypuszczalne osiągnięcia budownictwa w okresie 6 lat planu na 100 tysięcy izb mieszkalnych. W ciągu sześciu lat zostaną wzniesione wielkie osiedla robotnicze na Młynowie Muranowie, Kole, Mirowie, Mokotowie, Nowym i Starym Mieście, Ochocie, Pradze Bródnie, Grochowie i Saskiej Kępie. W tych dniach zostały zatwierdzone plany nowej dzielnicy mieszkalnej w części południowej Marszałkowskiej.



Kamieniczki Krakowskiego Przedmieścia

Na warszawskich budowlach wre gorączkowa praca. Padają coraz nowe rekordy przy budowlach szybkościowych i wzrasta wydajność pracy przy budowlach stanowiących rekonstrukcję dawnych gmachów. Niedawno został pobity na Ursynowie przy budowie wielkiego ośrodka — ustalony przez braci Królikowskich rekord — systemu trójkowego. Inna trójka ułożyła w ciągu 8 godzin 28.000 cegieł, a więc o tysiąc więcej.

„Wydajność pracy musi wzrastać, jeżeli chcemy zrealizować marzenia mieszkańców stolicy, jeżeli chcemy dać ludziom słoneczne pokoje — powiedział sekretarz organizacji warszawskiej PZPR na konferencji wojewódzkiej — i to przynajmniej o 86 proc. w stosunku do obecnej przeciętnej".



Adamski — murarz stolicy od 1926 roku — przodownik — zatrudniony przy odbudowie zabytkowej kamienicy przy Miodowej — dawnego pałacu Radziwiłłowskiego — przeznaczonego obecnie na siedzibę Min. Zdrowia.

Przy rozpoczętych budowlach stolicy stoją tablice współzawodnictwa. Na nich wypisane nazwiska i obok uzyskane normy. Przy nazwiskach namalowane różne sylwetki. Przy jednym czołowym nazwisku sylwetka rakiety, przy następnych: samolotu, pociągu, a na końcu wykazu ślimaka i żółwia. Mało jest budowli i mało takich tablic w Warszawie, na których były by wypełnione nazwiskami rubryki ostatnie. Nie ma murarzy w stolicy, stosujących tempo żółwie lub ślimaka. Warszawscy murarze przyśpiewują sobie ulubioną piosenkę o Mariensztacie, o maleńkich dwóch pokojach i jak rzadko kto, rozumieją jej aktualność i sens. Nie szczędzą też swych umiejętności, aby stanęła w czasie Warszawa nowych 100 tysięcy izb mieszkalnych i 42 wielkich zakładów produkcyjnych rozłożonych wieńcem w okolicach podmiejskich stolicy skrytych w zieleni i tętniących pracą.

Nie przy wszystkich budowach można stosować system szybkościowy. Rekonstrukcja zabytkowych budowli wymaga pieczołowitej, dokładnej i systematycznej ręki murarza i artysty. Wymaga również mozolnego poszukiwania i gromadzenia materiałów, na podstawie których narysowane zostały plany zgodnie z najlepszą tradycją stylu budowli. Takim osiedlem mieszkaniowym odbudowanym na podstawie wzorów historycznych drugim poza Nowym Miastem jest miniaturowe osiedle, mieszczące się w trójkącie ulic Krakowskiego Przedmieścia, Koziej i Miodowej. Osiągalny materiał archiwalny w postaci starych planów — sztychów z XIX wieku i fotografii umożliwił wierne odtworzenie budynków, a przede wszystkim pierwotnych elewacji frontowych i opracowanie ich detali stylowych. Częściowo zachowały się również mury i fragmenty architektoniczne. Trzeba jednak zdać sobie sprawę ile mozołu i staranności wymaga odbudowa portali, gzymsów, balkonów, krat i bram itp. Część pracy wykonali artyści, ale większa część zadania należy do murarzy, betoniarzy i cieśli. Przy tym osiedlu nie widać pośpiechu ani szybkościowego tempa. Ale i tu są przodownicy pracy. Tylko ich rekordy trzeba obliczać inaczej. Nie tylko ilością metrów, ale także stylowym pięknem tych kamieniczek, które witają mieszkańców Warszawy.

Szczęśliwi ci, którzy przyjdą do tych mieszkań! Zewnętrzne sylwetki kamieniczek muska cień historii, a wiernie odtworzone wejścia, bramy i balkony przypominają dawne czasy, lecz jakież wielkie zmiany nastąpiły wewnątrz. Miejsca wilgotnych nor od ulicy Koziej i ogromnych landar— pokoi od ulicy Krakowskiego Przedmieścia zajęły widne czyste, nowocześnie urządzone izby. „Maleńkie dwa pokoje — oto marzenie moje" pośpiewują murarze na Krakowskim Przedmieściu. Tak jak uczy Gorki: pracując należy żartować i śpiewać.

(PIW)



Porębski, warszawski murarz rekordzista i przodownik

List z Wybrzeża

Brawo, stoczniowcy polscy!

Gdańsk, w sierpniu



Budujemy nowe statki, stocznie ustawicznie mel dują o wodowaniu nowych jednostek, w szybkim tempie rośnie nasza flota pełnomorska i nic dziwnego, że całe zainteresowanie skupia się obecnie na osiągnięciach produkcyjnych stoczni, na pracy działów budowy i wyposażenia nowych jednostek. Nie można jednak odsuwać na plan drugorzędny pracy działu remontu okrętów. Ważna to praca i posiadająca duże znaczenie dla realizacji zadań, jakie przed naszym transportem morskim postawił plan 6-letni. Szybkie i dokładne wykonanie zleconych remontów to zagadnienie ważkie i pierwszoplanowe. Minął już okres, gdy z wraków wydobytych z wody budowano jednostki, gdy ze starych gruchotów tworzono statki, które pływając dzisiaj na dalekich morzach, świadczą chlubnie o pracy polskich stoczniowców. Obecnie remontuje się statki znajdujące się w służbie.

A że remontuje się je szybko i sprawnie, najlepszym tego dowodem jest fakt, że od dawna nie zanotowano ani jednego przestoju remontowanego statku. Osiągnięcie to było było możliwe jedynie dzięki ścisłej współpracy wydziału remontu okrętów z załogą robotniczą. Współpraca ta rozwija się harmonijnie dzięki czemu stocznie nasze mogą się pochwalić naprawdę pięknymi wynikami. Ostatnim takim sukcesem było usunięcie defektu na s/s „Kościuszko". Statek ten przechodził generalny remont w jednej ze stoczni w Belgii i tamtejsi stoczniowcy niepotrafili sobie poradzić z pewną dość kłopotliwą usterką. Czego nie potrafiono zagranicą, tego dokonano w stoczni polskiej!

Przykładów takich można by cytować wiele, a każdy z nich świadczy o tym, iż dzięki współzawodnictwu pracy, dzięki opiece nad ruchem racjonalizatorskim, nowym metodom produkcji i koordynacji pracy poszczególnych działów — rosną ciągle kwalifikacje fachowe naszych załóg robotniczych, które już w niczym nieustępują renomowanym fachowcom zagranicznym.

„TEN, KTO PRZODUJE DZISIAJ W PRACY JEST PRZODOWNIKIEM NASZEGO POSTĘPU, JEST PRZODOWNIKIEM W NASZYM ZWYCIĘSKIM MARSZU DO SOCJALIZMU".

(Z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta w dn. 23, 7, 50

CZYTELNICY piszą...

Frombork - nadbałtycki Wawel

W artykule „Frombork, nadbałtycki Wawel", zamieszczonym w IKP z dn. 27. 7. 50 r. autor poruszył nareszcie jedną bolączkę Fromborka — bodajże najważniejszą, za co i Redakcji i autorowi należy się podziękowanie. W artykule tym popełniono jednak błąd, pisząc mianowicie o „Hosiusie"(!) Ostatecznie każdy uczeń szkoły średniej wie, że mieliśmy w Polsce sławnego męża stanu, i to sławnego nie tylko w Polsce, ale w całej ówczesnej Europie — a pewnie i dalej, i że nazywał się on Hozjusz. Wprawdzie po łacinie pisze się Hosius, ale mimo, że Hozjusz posługiwał się prawie zawsze łaciną, to jednak jego nazwisko zostało spolszczone i w tej formie się używa i odmienia. Analogicznie należałoby pisać o „Kochanoviusie", „Janiciusie", czy „Sarbiariusie" czy fromborskim „Dantiscusie". ale przecież my ich nazwiska używamy w polskim brzmieniu. Tak samo, gdy chodzi o Hozjusza.

Szkoda tylko jeszcze, że autor, podkreślając pięknie urządzone i obsługiwane muzeum im. Kopernika, nie wspomniał ani słowem o przewspaniałej katedrze, bo wszak ona jest centrem Warmii i z nią na pierwszym miejscu związane jest życie Kopernika. Możnaby pominąć fakt, że autor skrzywdził niektóre wielkie postacie, nie wymieniając ich — jak Dantyszek, Szembek, Krasicki.

Za poruszenie jednak sprawy odciętego od świata Fromborka należy się autorowi wdzięczność.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Problem kadr w rzemiośle

Akcja szkoleniowa ZDR w oświetleniu dyr. J. Łazarewicza

W nr 718 „Postępu Krawieckiego", którym rzemiosło włókiennicze złożyło swój czyn na rocznicę Manifestu Lipcowego, znalazł się wywiad współpracownika redakcji „I. K. P." z ob. Janem Łazarewiczem, dyrektorem Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła R. P. Z wywiadu tego poniżej przytoczymy fragmenty, dotyczące problemu kadr w rzemiośle. Na pytanie jak przedstawia się akcja szkoleniowa w roku ub. dyr. Łazarewicz odpowiedział:

— Plan szkoleniowy w 1949 r. został przez ZDR-y wykonany w 104% i umożliwił dziesiątkom tysięcy kursistów uzyskanie świadectw z ukończenia kursów przysposobienia zawodowego, dokształcenia czeladniczego i mistrzowskiego oraz doszkolił zawodowo na kursach specjalnych.

W stosunku do 1948 r. liczba szkolonych wzrosła o 44%. Podana przez nas statystyka szkoleniowa, stwierdzająca 104% wykonania planu, dotyczyła osób, których szkolenie zakończone zostało w ciągu 1949 r. Jeśli natomiast uwzględnimy kursantów, którzy na 31. grudnia 1949 r. znajdowali się w toku nauki, to okaże się, że wszystkie ZDR-y przekroczyły plan szkoleniowy o 127,5%. Największym sukcesem może się poszczycić ZDR Katowice, który wykonał 309% planu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę podział branżowy kursów, to okaże się, że najwięcej osób przeszkolono na kursach metalowo-elektrycznych, włókienniczych i budowlanych.

— Jaki był udział kobiet na kursach?

— Z posiadanych przez nas danych statystycznych wynika, że ilość przeszkolonych kobiet na kursach rzemieślniczych jest w dalszym ciągu niezadawalająca. Ponieważ wiemy jak ważny i potrzebny jest udział kobiet w życiu gospodarczym kraju, z drugiej zaś strony wiadomo, że procent kobiet niewykwalifikowanych jest w Polsce bardzo znaczny, należy jeszcze bardziej rozwinąć akcje uświadamiającą i werbukową, celem wciągnięcia możliwie największej liczby kobiet do szkolenia, przychodząc w ten sposób Państwu z pomocą przez włączenie elementu przeszkolonego do procesów produkcyjnych.

Aczkolwiek obiektywne cyfry nie są zadawalające, to jednak w zestawieniu z 48 r. należy stwierdzić zwiększenie szkolących się kobiet na kursach dokształcenia czeladniczego i mistrzowskiego oraz na kursach doskonalenia zawodowego. Z obserwacji naszych wynika, ze kobiety, wciągnięte do pracy zawodowej, ujawniają chęć zdobycia wyższej specjalizacji.

— Z jakich sfer rekrutują się kadry rzemieślnicze?

— Na wszystkich kursach, prowadzonych przez ZDR-y, było słuchaczów pochodzenia robotniczego 33,5 proc. chłopskiego 36,5 proc., rzemieślniczego 23 proc. i innego 7 proc. W stosunku do 1948 r. obserwujemy więc większy dopływ ze środowiska wiejskiego (w 1948 r. było 30 proc.), natomiast w 1949 r. mieliśmy procentowo mniejszą liczbę słuchaczów pochodzenia robotniczego (w 1948 r. 40 proc.) i rzemieślniczego (spadek z 25 na 23 proc.). Jest to dowodem zdrowej polityki zakładów, dążących do objęcia akcją szkoleniową przede wszystkim elementu wiejskiego, który dostarcza dzięki temu więcej kadr dla przemysłu i rzemiosła. Chodzi tu głównie o ludność ziem uboższych, jak okolice Białegostoku, Olsztyna i Rzeszowa.

— A jak przedstawia się problem zatrudnienia absolwentów według rodzaju zakładów pracy?

— Opracowane przez regionalne ZDR-y dane statystyczne dowodzą, że przeciętnie dla całego kraju 40 proc. absolwentów znalazło zatrudnienie w przemyśle państw., 10 proc. w spółdzielczości, 34,5 proc. w warsztatach rzemieślniczych, a 13,5 proc. przeszło do innych zawodów.

* * *

Te ostatnie cyfry statystyczne są bardzo znamienne i dowodzą wielkiej ekspansywności rzemiosła na odcinku tworzenia kadr technicznych. Jeśli 64.5 proc. przeszkolonego przez rzemiosło elementu młodzieżowego przechodzi do przemysłu, spółdzielczości i innych zawodów, w których wiedza rzemieślnicza jest niezbędna, a tylko 34,5% stabilizuje się w warsztatach prywatnych, to z jednej strony potwierdza to głoszony przez nas kryzys warsztatu indywidualnego, a z drugiej strony dowodzi niezwykłych uzdolnień rzemiosła w zakresie tworzenia kadr technicznych w branżach metalowo - elektrycznych włókienniczych i budowlanych bowiem tej specjalności kursy cieszą się największą frekwencją. Taki jest realny wkład rzemiosła w realizację planu 6-letniego od strony kadr.

Zdz.W.

Powstają rzemieślnicze spółdzielnie kosmetyczne

Zawód kosmetyczny był zawodem wolnym. Po włączeniu na listę rzemiosł tzw. kalotechniki — kosmetyczki stanęły na rozdrożu: część z nich grawituje ku służbie zdrowia, druga znów część ku rzemiosłu i zalicza się do rzemiosła usługowego. Naszym zdaniem i jedne i drugie mają rację: w wzorowym gabinecie kosmetycznym wykonuje się usługi nie tylko na rzecz piękna. Nie chodzi tylko o świeży wygląd na kilka godzin po zabiegu — ale chodzi



Organizatorka spółdzielczych gabinetów kosmetycznych Hanna Micewicz.

przede wszystkim o stały zdrowy wygląd i o dobre samopoczucie „pacjentki" czy „pacjenta", poddających się zabiegom stałym. Ta stałość zabiegów w dobrym i sumiennie pracującym gabinecie kosmetycznym może dać dopiero pożądany efekt i jest sprawą zasadniczą dla pielęgnacji ciała. Jakże często wykonuje się w gabinetach kosmetycznych zabiegi lecznicze, które stanowią integralną część kosmetyki postawionej na wysokim poziomie. Toteż gabinety te muszą być prowadzone przez wysoko kwalifikowane siły — i są w stałym kontakcie z lekarzem dermatologiem — a nawet i chirurgiem. Nie przeszkadza to jednak wcale — by gabinety te zaliczano do rzemieślniczych warsztatów pracy, których pracownicy posiadaliby równocześnie uprawnienia rzemieślnicze.

Ostatnio spółdzielczość rzemieślnicza organizuje w swoich ramach kosmetyczki. Pierwsze bodajże spółdzielcze gabinety w ramach spółdzielni pracy powstały na Wybrzeżu: w Gdyni i Sopocie; we Wrzeszczu są w toku organizacji. W wymienionych miejscowościach zrzeszyły się absolwentki kursów kosmetycznych prowadzonych przez p. Hannę Micewicz na Wybrzeżu (absolwentek tych jest tam już około 70 — nie wszystkie są jednak jeszcze zrzeszone w spółdzielni). Kosmetyczki-spółdzielczynie pracują w gabinetach zorganizowanych w ramach Zarządu Miejskiego.

Przed niedawnym czasem p. Micewicz zainicjowała zorganizowanie kosmetyczek-absolwentek jej kursów z terenu Poznania (kursy te ukończyło w czterech turnusach 120 osób) w rzemieślniczą spółdzielnię pracy. Sama jako pierwsza przystąpiła do Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy" — oddając swój gabinet przy ul. Działyńskich 3 do dyspozycji tej spółdzielni.

Przed kilku dniami odbyło się w Poznaniu zebranie absolwentek „Pierwszych Kursów Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Micewicz". Na zebraniu tym, zorganizowanym z ramienia Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy" — kosmetyczki postanowiły przystąpić do wymienionej spółdzielni i w jej ramach pracować. W najbliższych 3—4 tygodniach uruchomione zostaną dwa dalsze gabinety kosmetyczne, prowadzone przez wspomniane absolwentki. Sieć gabinetów kosmetycznych w następnych miesiącach będzie wzrastała tak, żeby była ich wystarczająca ilość w każdej dzielnicy miasta — potrzebna dla obsługi świata pracy. Gabinety te bowiem będą nastawione na świat pracy — a w zamian za sumienną i dobrą obsługę — świat pracy będzie płacił niskie ceny, tak że każda kobieta pracująca będzie mogła sobie pozwolić na stałe, systematyczne pielęgnowanie ciała. Kobiecie pracującej potrzebne są zabiegi kosmetyczne. Cera i ręce niszczą się nieraz przy pracy zawodowej — potrzebują więc specjalnych zabiegów. Ponadto kobieta estetycznie, świeżo wyglądająca z większą łatwością obraca się między ludźmi, gdyż nie czuje się kopciuszkiem. To — rzecz zrozumiała — wpływa niemało na jej samopoczucie, a w konsekwencji na jej podejście do pracy i na wyniki tej pracy. Inicjatywie więc p. Micewicz, podjętej przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy", należy przyklasnąć — tym bardziej, że równocześnie z uruchomieniem kosmetycznych gabinetów spółdzielczych zorganizowana będzie sieć poradni kosmetycznych przy większych fabrykach i instytucjach, gdzie kosmetyczki zorganizowane w spółdzielni będą zainteresowanym udzielały bezpłatnych porad.

Omawiane spółdzielcze gabinety kosmetyczne współpracować będą stale z lekarzem. Ponadto ma być uruchomione specjalne laboratorium kosmetyczne, które pod fachowym kierownictwem specjalistek — wytwarzać będzie kosmetyki dla potrzeb gabinetów spółdzielczych na terenie Poznania. W ten sposób będzie można obniżyć ceny zabiegów — gdyż kosmetyki wytwarzane we własnym laboratorium będą się taniej kalkulowały i będą najlepszej jakości.

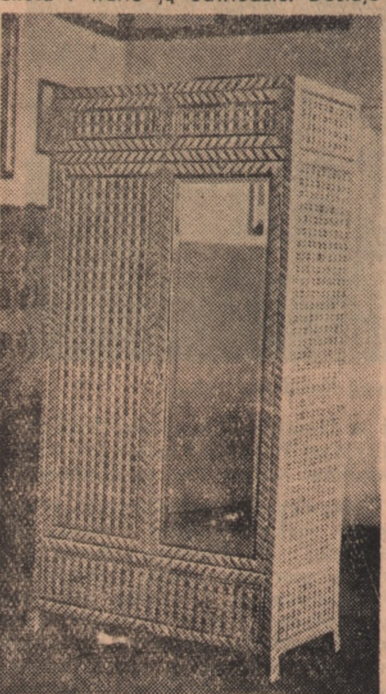
Rozumiemy — oświadcza p. Hanna Micewicz — że praca nasza nie będzie łatwa w pierwszym stadium jej rozwoju. Będzie to praca pionierska. Jednak — jak zdołaliśmy stwierdzić na wspomnianym zebraniu, kosmetyczki, które wyraziły zgodę przystąpienia do spółdzielni, podchodzą do tej pracy z entuzjazmem i z odpowiednim nastawieniem społecznym. Toteż nie wątpimy, że eksperyment, jaki zamierzają przeprowadzić, na pewno im się uda. (Ł. R.).

Wiklina cenny surowiec

„IKP" zwiedza szkołę wikliniarsko-koszykarską

Gdańsk, w sierpniu.

Na Żuławach, w miejscowości Ostaszewo, w niewielkiej, ale schludnej wsi istnieje jedyna w Polsce szkoła wikliniarsko - korzykarska. Ciekawa to szkoła i warto ją odwiedzić. Dostajemy się do niej po trwającej prawie godzinę jeździe promem przez Wisłę. Szkoła mieści się w dużym budynku, do którego wchodzimy w towarzystwie dyrektora i założyciela tej szkoły — Józefa Szczucińskiego.



Szafa, wykonana przez wychowanków Publicznej Średniej Szkoły Koszykarsko-Wikliniarskiej w Ostaszewie, z taśm wiklinowych, jest estetyczna i tania. (em)

Tu trzeba dodać, że Żuławy są prawdziwą „kopalnią" wikliny stanowiącej surowiec poszukiwany bardzo w przemyśle korzykarskim. Dlatego też rozwijają się tutaj ośrodki przemysłu wikliniarskiego, oparte o formę spółdzielczą. Rozwój ich ma wielkie znaczenie gospodarcze dla żyznej ziemi żuławskiej.

Przemysł koszykarsko - wikliniarski to zdecydowanie przemysł ludowy. Państwo otacza go specjalną opieką. Z wyrobami tego przemysłu spotykamy się na każdym kroku. Wytwarza on cały asortyment rozmaitych przedmiotów, począwszy od rzeczy najbardziej prostych i służących do codziennego użytku, a kończąc na rzeczach luksusowych o wysokiej wartości artystycznej. Wyroby z wikliny ze względu na lekkość i taniość wypierają coraz bardziej wyroby z drewna i metalu.

Publiczna średnia szkoła wikliniarsko - koszykarska z siedzibą w Ostaszewie jest pierwszą szkołą tego typu w Polsce. Dziś w dwa lata po jej założeniu może się kierownictwo szkoły poszczycić wielkimi osiągnięciami. Uczy się tu 77 uczniów i uczennic. Mają oni do swej dyspozycji 4 sale pracownie, wyposażone w różnorodne narzędzia, mają maszyny i warsztaty stolarskie.

Zadaniem szkoły jest wyszkolenie jak największej ilości młodzieży w zawodzie koszykarskim, stworzenie z uczniów przyszłych przodowników i instruktorów tego przemysłu. Ponadto szkoła ta przyczynić się ma do ogólnego podniesienia stanu jakości wytwórczej wyrobów wikliniarskich pod względem technicznym i artystycznym, wpłynąć na zwiększenie dochodu drobnych i średnich gospodarstw przez zachęcanie ich właścicieli do prowadzenia hodowli wikliny.

I stwierdzić trzeba, że szkoła w Ostaszewie te niełatwe zadania jakie przed nią postawiono, spełnia należycie. Nasz stale rozwijający się przemysł koszykarsko - wikliniarski nie będzie już wkrótce uskarżał się na brak fachowców!

Dystrybucja i zbyt wyrobów spółdzielni rzemieślniczych

Zawarte zostało swego czasu porozumienie między Centralą Rzemieślniczą — Centralą Spółdzielczo — Państwową, której podlegają wszystkie spółdzielnie rzemieślnicze — a Spólnotą Pracy — Spółdzielczą Organizacją Zbytu Drobnej Wytwórczości, na podstawie którego dystrybucja i zbytem artykułów wyprodukowanych w spółdzielniach rzemieślniczych zajmuje się obecnie Spólnota Pracy. (cz).

Wynagrodzenie pracowników powołanych do czynnej służby wojskowej

W Dzienniku Ustaw Nr 26 poz. 236 zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17. 6. 50 r. o sposobie obliczania i wypłacania uposażenia lub wynagrodzenia pracownikom powołanym do odbycia czynnej służby wojskowej. Z przepisów tego rozporządzenia wynika, że pracownicy fizyczni i umysłowi, zatrudnieni we władzach, urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach i w innych wszelkiego rodzaju uspołecznionych i prywatnych zakładach pracy, bez względu na charakter stosunku pracy i przepisów prawnych normujących ten stosunek, w przypadku powołania do odbycia czynnej służby wojskowej (zasadniczej służby wojskowej, ćwiczeń i przeszkolenia wojskowego lub innej czynnej służby wojskowej) zachowują prawo do uposażenia lub wynogradzenia.

Pracownikom tym przysługuje w szczególności prawo:

a) w przypadku powołania do służby wojskowej na okres dłuższy niż dwa tygodnie — do uposażenia lub wynagrodzenia przez czas odbywania tej służby,

b) w przypadku powołania do służby wojskowej (z wyjątkiem ćwiczeń lub przeszkolenia wojskowego) na okres dłuższy niż dwa tygodnie — do ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczęli odbywanie tej służby, jednakże nie mniej niż za dwa tygodnie,

c) w przypadku powołania na ćwiczenia lub przeszkolenie wojskowe na czas dłuższy niż dwa tygodnie — do ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczęli odbywanie ćwiczeń lub przeszkolenia oraz do połowy ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia przez dalszy czas odbywania ćwiczeń lub przeszkolenia, poczynając od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym rozpoczęli odbywanie tych ćwiczeń lub przeszkolenia,

d) w przypadku powołania do odbycia terytorialnej służby wojskowej pracownika utrzymującego rodzinę jako jedyny żywiciel — w pierwszym i następnych okresach odbywania tej służby do ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął służbę terytorialną oraz do połowy ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia, poczynając od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym rozpoczął odbywanie tej służby.

Przez wynagrodzenie pracownika, zatrudnionego na podstawie umowy o pracę rozumie się należność za pracę wraz ze wszystkimi dodatkami wypłacanymi na podstawie umowy lub zwyczaju w danym zakładzie pracy. Do uposażenia lub wynagrodzenia nie wlicza się zasiłków rodzinnych, ekwiwalentów pieniężnych za umundurowanie służbowe, ubranie robocze lub ochronne oraz odszkodowań, zapomóg lub nagród nie stanowiących wynagrodzenia, podlegającego podatkowi od wynagrodzeń.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie w dniu 3 lipca br. z mocą obowiązującą od dnia 29 maja 1950 r. (PK)

Laureaci konkursu KRAWIECKIEGO

ZDR rozwija kadry fachowców

GDAŃSK (w) W gmachu gdańskiego ZDR odbyła się uroczystość rozdania świadectw 37 absolwentom kursów kroju męskiego i damskiego, na których wykładowcą był prof. Mikoda z Krakowa . Przy tej okazji prof. Mikoda zademonstrował licznie zebranym fachowcom krawieckim nową siatkę jednolitego kroju polskiego.

Po tej prelekcji rozwinęła się szeroko dyskusja, w której zabierało głos wielu praktyków i teoretyków zawodu. Przy tej sposobności imieniem Wojewódzkiego Zw. Cechów Włókienniczych przemówił prezes Wojsławski, składając gratulacje z powodu dokonania tego wielkiego dzieła racjonalizatorskiego.

Imieniem kursantów przemówił ob. Stanisławek, dziękując ZDR za zorganizowanie tak świetnego kursu i wręczając prof. Mikodzie na znak wdzięczności za trud i okazane kursantom serce pamiątkowy upominek w postaci pięknej teczki. Wzruszony objawami serdeczności, popularny wśród młodzieży rzemieśln. wykładowca dziękował w gorących słowach, przyrzekając dalszą współpracę z kadrowym krawiectwem Gdańska.

Na zakończenie wspomnianych kursów odbył się konkurs rysunku krawieckiego. Prace konkursowe były ocenione przez Kom. Woj. Zw. Cechów Włókien. z prezesem Wojsławskim na czele. Laureaci tego konkursu otrzymali dyplomy pochwalne, a wyróżnieni w poszczególnych specjalnościach także nagrody książkowe. Pierwsze miejsca zdobyli: w dziale krawiectwa mundurowego Leon Szwankowski, który oprócz dyplomu otrzymał Dobrzańskiego „Zarys historii krawiectwa i ubiorów", w dziale krawiectwa męskiego Stanisław Stanisławek (dyplom i Dobrzańskiego „Kalkulacja dla zawodów włókienniczych") i w dziale krawiectwa damskiego Maria Galbarczyk, której w nagrodę przypadła książka Dobrzańskiego pt. „Nowoczesne krawiectwo w teorii i praktyce". Ponadto dyplomy pochwalne otrzymali: Kaszkur, Szulc-Cieplicki, Czopek, Janina Czeszko, Bukowska, Jankowski i Przybysz.

Kalendarzyk

Sobota, 5 sierpnia 1950 r.
Katolicki: NMP Śnieżnej, Oswalda
Słowiański: Ostromiła, Stanisława

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Konferencja oszczędnościowa

W nadchodzący wtorek (8 bm.) odbędzie się w Bydgoszczy Woj. Konferencja Oszczędnościowa. Organizuje ją Woj. Inspektor Oszczędnościowy w Wydz. Finansowym WRN przy ul. Unii Lubelskiej 17. Początek o godz. 9.00.

Na porządku obrad znajdą się: omówienie wyników realizacji zadań oszczędnościowych w ub. półroczu, wydane od tego czasu zarządzenia w sprawie akcji „O" i analiza nadesłanych sprawozdań. (Nik)

Komunikaty

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że zgłoszenia do planu remontów z FGM na rok 1951 przyjmuje się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 sierpnia 1950 r. Ubiegający się o dotację z FGM na remonty kapitalne budynków winni wypełnić odpowiedni formularz, który otrzymać można za opłatą w Wydz. Gosp. i Mieszk. przy ul. Jana Kazimierza 5 pok. 102.

Zamknięcie ulic w czasie wyścigu

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Stal" w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 6 bm. odbędzie się wyścig kolarski ulicami Bydgoszczy.

W związku z powyższym zostaną zamknięte na czas od godz. 14 do godz. 20 następujące ulice: Aleje Ossolińskich, Plac Weyssenhoffa, Niemcewicza, Zamojskiego, Paderewskiego, Staszyca, Markwarta.

Sport

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W PIĘCIOBOJU MĘSKIM W BYDGOSZCZY

Jak już donosiliśmy w niedzielę, 6 bm. na stadionie Związkowca przy ul. Sportowej 2 zostaną przeprowadzone Mistrzostwa Polski w pięcioboju męskim, do których zgłosiło swych zawodników 6 okręgów.

Zarząd Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego celem uprzystępnienia szerokim rzeszom sympatyków lekkoatletyki a szczególnie młodzieży wzięcia udziału w tak pięknej imprezie postanowił nie pobierać opłat wstępu.

Udział w mistrzostwach zawodnika Kuźnickiego z ZKS „Budowlani" Chorzów i wielu innych stawia imprezę pod dobrym znakiem.

Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro (8)

Dwie sale na Okolu

proponuje zbadać Bernard Laska i w jednej z nich otworzyć nowe kino

Apel Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów oraz naszej Redakcji w sprawie zgłaszania sal nadających się na urządzenie nowych kinoteatrów na przedmieściach Bydgoszczy, nie przebrzmiał bez echa. Jako pierwszy wpłynął do nas list Bernarda Laska, który proponuje zbadać w tym celu dwa pomieszczenia na Okolu.



Pierwszym ze wskazanych przezeń obiektów jest sala dawn. Kleinerta na ul. Wrocławskiej. Została ona po wyzwoleniu przejęta przez Bydgoską Fabrykę Sieci Rybackich. Fabryce można by może wyszukać inne pomieszczenie a obecne zamienić na kino.

Drugą salą, którą proponuje się jest budynek dawn. stolarni przy ul. Staroszkolnej. Mieści się ona w ostatnim budynku przed śluzami po prawej stronie. Jest wprawdzie odrapana i wymaga remontu zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego, niemniej — jak pisze Bernard Laska — po usunięciu magazynowanego w niej papieru i zainwestowaniu w nią pewnej sumy, służyć mogłaby z powodzeniem jako kino i być placówką kultury na Okolu.

Bernardowi Lasce dziękujemy za nadesłane adresy sal, które zbada dyrekcja OZRF. Spodziewamy się jednocześnie, że nasi Czytelnicy na Szwederowie i Okolu nadeślą dalsze adresy sal nadających się do ewent. zamienienia ich na sale kinowe. *(Nik)*

Pokazowa hodowla jedwabników

Zarząd Koła Hodowców Jedwabników i Morwy prowadzi pokazową hodowlę jedwabników przy ul. Rejtana 8/2. Każdy kto interesuje się jedwabnictwem może zwiedzać hodowlę w dniach 4, 5, 6 i 7 sierpnia br. w godz. od 16—19.

Związki zawodowe w trosce o kobiety

ŚWIECIE (HS). W Pow. Radzie Związków Zawodowych odbyło się ostatnio zebranie poświęcone sprawie kobiet. Działające dotychczas komisje kobiece nie stanęły na wysokości powierzonych im zadań. To też Centralna Rada Zw. Zaw. zaleciła stworzenie specjalnych Rad Kobiecych na wszystkich szczeblach związkowych, zadaniem których będzie strzeżenie praw pracujących kobiet oraz uświadomienie i wychowanie ich w duchu socjalistycznym. Rady te organizować będą także kursy szkolenia zawodowego oraz wysuwać zdolne kobiety na kierownicze stanowiska. Obecny na zebraniu aktyw kobiecy uchwalił, iż jeszcze w bieżącym miesiącu przeprowadzi się na wszystkich zakładach pracy powiatu świeckiego zebrania wyborcze.

Następnie zabrał głos przew. Wróblewski, zapewniając w imieniu Pow. Rady Zw. Zaw. pomoc i współpracę. Wskazał on na dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie oraz fakt, iż miejscowe kobiety są jeszcze bardzo powściągliwe, po prostu onieśmielone w pewnym stopniu do udzielania się w sprawach społeczno-politycznych.

— Wspólnymi siłami będziemy się starali, — mówił przew. PRZZ, — aby we wszystkich dziedzinach naszego życia był reprezentowany odpowiedni procent kobiet, aby przystąpiły one na równi z mężczyznami do intensywnej pracy nad budową socjalizmu w naszej wolnej, odrodzonej ojczyźnie.

Księża katoliccy potępiają agresję na Koreę

W Bydgoszczy odbyła się konferencja sekcji księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, w której uczestniczyło kilkudziesięciu księży z całego województwa.

Obradom przewodniczył ksiądz radca Józef Bartel, odznaczony ostatnio Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obszerny referat na temat sytuacji międzynarodowej i agresji imperialistów amerykańskich w Korei wygłosił ks. proboszcz Czepek z Wudzynia. Prelegent podkreślił, że wszyscy kapłani mają szczególny obowiązek brać udział w walce o pokój i mobilizować wszystkie siły w jego obronie.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zebrani księża ostro potępili agresję przeciw ludowi koreańskiemu, zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, wyrażającej pełną solidarność ze stanowiskiem Rządu Polskiego w sprawie Korei. Równocześnie księża patrioci województwa bydgoskiego zwrócili się z apelem do całego duchowieństwa, by włączyło się do akcji niesienia pomocy narodom uciśnionym. (a)

100 km ulicami Bydgoszczy

Zarząd Okręgowy ZS „Stal" organizuje w niedzielę dnia 6 sierpnia o godz. 16 wyścig kolarski na zamkniętym obwodzie ulic pod nazwą: „100 km ulicami Bydgoszczy o Wielką Nagrodę Miasta". Trasa wyścigu prowadzić będzie od ulicy Ossolińskich przez Plac Weyssenhoffa, Niemcewicza, Zamojskiego, Paderewskiego i Markwarta. Trasę tę kolarze przejadą 56 razy. Start i meta przy ul. Ossolińskich. W wyścigu zgłosiło swój udział już około 50 czołowych polskich kolarzy. Między innymi wpłynęły zgłoszenia Sałygi, Leśkiewicza i Michalaka. MRN ufundowała dla zwycięskiego zespołu piękny puchar. Zawodnicy otrzymają poza tym szereg nagród indywidualnych a zwycięzca rower.

Bezpłatny kurs kroju i szycia

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców komunikuje, że z dniem 9 bm. zostaje zorganizowany drugi z kolei bezpłatny, 6-tygodniowy kurs kroju i szycia, dla członkiń BSS i Ligi Kobiet.

Osobiste zgłoszenia na kurs przyjmuje Instruktorat Pracy Kobiet przy BSS, Al. 1 Maja 9, II ptr. w godz. 7.30—15.

Kurs odbywać się będzie w świetlicy Ligi Kobiet przy ul. Reja 7, 3 razy w tygodniu od godz. 18 do 20.

O WEJŚCIE DO A KLASY

W niedzielę o godz. 11 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy zmierzą się drużyny ZKS (Włocławek) i ZKS Kolejarz II (Bydg.). Spotkanie to odbywa się w ramach rozgrywek o wejście do pomorskiej A klasy.

Rłyskawiczny konkurs sportowy

Mendal czy Buczkowski?

Dzisiaj do południa przyjmujemy ostatnie kupony

Dziś w sobotę, dnia 5 sierpnia br. w hali DOW przy ul Dwernickiego a nie na kortach „Gwardii"! odbędzie się sensacyjne spotkanie bokserów Spójni grudziądzkiej ze Związkowcem Bydgoszcz. Spodziewać się należy, że zawody bokserskie ściągną tłumy publiczności. Początek o godz. 18!

Skład obu zespołów jest następujący: waga musza — Kosecki (S) i Nowak (Z); kogucia — Rydziński (S) i Czajkowski (Z); piórkowa — Nowakowski (S) i Kowalewski (Z); lekka I. — Leiss (S) i Piotrowski (Z); lekka II. — Wilczewski (S), Kotoński (Z); półśrednia I — Mendal (S) i Buczkowski (Z); półśrednia II — Rogowski (S) i Gmura (Z); średnia — Polakiewicz (S) i Bogdański (Z); półciężka — Grodzki (S) i Pietraszek (Z).

Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Mendalem i Buczkowskim które jest spotkaniem eliminacyjnym w związku z wyjazdem zawodników polskich do Czechosłowacji.

Na temat tego ostatniego spotkania Ilustrowany Kurier Polski ogłasza w porozumieniu z ZS Związkowiec konkurs błyskawiczny wśród czytelników. Pragnący wziąć udział powinni wypełnić załączony poniżej kupon i wymienić w nim nazwisko zawodnika, który w tym spotkaniu ich zdaniem zostanie zwycięzcą i pojedzie do Czechosłowacji.

Kupon należy nadsyłać w ciągu dnia dzisiejszego do godz. 12 do redakcji IKP.

Pomiędzy czytelników, którzy odgadną zwycięzcę spotkania Mendal — Buczkowski, rozlosowane zostaną 3 nagrody w postaci biletów uprawniających do bezpłatnego wstępu na trzy najbliższe imprezy sportowe organizowane przez ZS „Związkowiec" oraz dwie nagrody książkowe. (Nik)

Sportowy konkurs błyskawiczny „IKP"

Kto zwycięży? ....

W jaki sposób? ....

W której rundzie? ....

Imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu ....

....

Do Stefana Lochmana

List, który nie dojdzie...

Drogi Panie Stefanie!

W wakacyjnej wędrówce odwiedziłem przelotem Bydgoszcz, miasto z którym łączy mnie sentyment wspomnień pracy w służbie żywego słowa scenicznego.

Chciałem odwiedzić znajomych przyjaciół dawnych, współtowarzyszy zmagań na tymczasowej scenie przy ul. Grodzkiej i specjalnie Ciebie, aby przy szklaneczce wina pogwarzyć, jak dawniej, o tym co nas raduje, a co gnębi w naszej wspólnej pracy dla Teatru.

Przybyłem za późno. Tego samego dnia wybrałeś się w wędrówkę daleką, bezpowrotną, pozostawiając jedynie po sobie, wśród nas wszystkich, którzyśmy Cię znali i cenili, żal i smutek.

Cóż mi pozostaje — chyba dopowiedzieć samemu kilka tych słów, które chciałem zamienić z Tobą.

Dla Ciebie Teatr nie był jedynie miejscem zawodowej Twej pracy, lecz radością tworzenia, radością twórczą umiłowania serdecznego swej pracy. Ileż to razy stawialiśmy Cię za przykład dla młodzieży naszej — Twoją punktualność w pracy, rzetelność wykonania każdej najmniejszej usługi scenicznej.

Pamiętam szczere nasze wzruszenie, gdy z własnej ochoty i obowiązkowości sumiennej przychodziłeś codziennie do Teatru, aby wespół z kolegami brać udział li tylko za kulisami w gwarze i śpiewie pieśni wolności ilustrującej nasz montaż sceniczny „Wielkie Dni".

Pomimo sędziwego wieku i dokuczliwej choroby zadawałeś sobie codziennie ten trud, aby być z nami, aby być na ukochanej scenie i brać czynny do ostatka udział w zespołowej pracy dla dobra Sceny Polskiej, służącej masom ludowym.

Drogi Panie Stefanie!

Wszyscy mamy swoje wady i słabości, lecz ten tylko zasługuje na miano artysty i prawdziwego żołnierza na froncie kultury i sztuki, kto jak Ty pojmuje swój artyzm i obowiązki zaszczytnego rzemiosła.

Całe Twoje minione życie to pasmo nieprzerwanej, rzetelnej pracy. Nikt nie znał Twej rodziny; byłeś samotny, lecz zawsze otaczali Cię koledzy, przyjaciele, ujęci Twymi zaletami i dobrocią serca. Ktokolwiek wspomniał miasto nad Brdą i poruszał zagadnienia Melpomeny, musiał także wspomnieć i Ciebie, tak nierozerwalnie i przez tak długi okres czasu związanego ze sceną bydgoską.

Śpij spokojnie nasz Drogi Kolego Stefanie!

Zasłużyłeś na godny wypoczynek po znojnej pracy!

Aleksander Gąssowski

Bydgoszcz, w sierpniu 1950 r.

Co, gdzie, kiedy

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Piątek — Dobry człowiek (19.30).
Sobota — Dobry człowiek (19.30).

KINA

Pomorzanin: Poszukiwacze złota. **Polonia:** Cztery pokolenia. **Wolność:** Synowie. **Orzeł:** Przybrana córka. **Gryf:** Potępieńcy. **Bałtyk:** Dusze czarnych. **Bagatela:** Narzeczona z Turmenii.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. **Bagatela:** 20.

Poranki w niedzielę, dnia 6 sierpnia. Pomorzanin: Śpiewak nieznany (godz. 10 i 12). Wolność: Volpone (odz. 10 i 12). Gryf: Sumienie (godz. 11). Bałtyk: Syn pułku (godz. 11).

DYŻUR APTEK

Apteka „Piastowska" ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42. Apteka „Przy Placu Teatralnym" Armii Czerwonej 10 tel. 19-62.

Pogotowie lekarzy-dentystów. W sobotę, dnia 5. 8. 1950 r. od godz. 15—17 i w niedzielę, dnia 6. 8. 50 r. od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-stom. dr Herzer Zygmunt Al. 1 Maja 28.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — 6 sierpnia 1950 r. 10.15 Program lokalny dnia. 11.10 Pieśni polskie w wyk. J. Popławskiego. — 11.30 Audycja dla wsi — Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w akcji żniwnej. 17.00 Koncert rozrywkowy — orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, Leon Tejkowski — flet, tercet żeński I. Zyłkowej. 20.40 Niezwykli goście — opowiadanie Ilfa i Pietrowa. 2.00 Przed nową premierą — montaż. 22.45 Przegląd sportowy.

Notatnik

★ **Doskonałą komedię** ujrzy publiczność bydgoska niebawem na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej. Jest nią „Szczygli zaułek" Bernarda Georga Shaw'a — grany dotychczas z dużym powodzeniem w Toruniu. Nowa premiera odbędzie się we wtorek, dnia 8 sierpnia br.

★ **Papiery** ozdabiające skwerek na narożniku Śniadeckich i Alei 1 Maja nie świadczą o zbyt wysokim poziomie kultury przechodniów. Dotychczas Bydgoszcz cieszyła się opinią jednego z najczystszych miast w Polsce. Pamiętaj przechodniu — do wyrzucania papierów służą specjalnie na ulicach umieszczone kosze!

★ **Remont** Pomorskiego Domu Sztuki zostanie do końca bieżącego miesiąca ukończony. Obszerniejsza szatnia, estetyczniejsze foyer, parkietowa posadzka i ulepszona przez zamurowanie balkonu akustyka sali ucieszą z pewnością wszystkich melomanów.

★ **„Trójki pokoju"** prowadzą na terenie miasta ożywioną działalność odwiedzając mieszkańców poszczególnych dzielnic. Uświadamiają one oby wateli o doniosłości walki o pokój i konieczności ciągłej czujności wobec imperialistów. W Warsztatach Mechanicznych PKP i sali ZMP przy ul. Janka Krasickiego odbyły się wczoraj zebrania wyborcze delegatów na Kongres Pokoju w Warszawie.

★ **Dlaczego** w Powszechnym Domu Towarowym nie można nabyć ani jednej pary męskich skarpetek — to wielka zagadka, nad której rozwiązaniem głowi się cały nasz zespół redakcyjny od dnia czwartego. Trzeba by PDT. był zawsze zaopatrzony w tak niezbędny artykuł konfekcyjny.

★ **Lustra w teatrze** są niezbędne! Zwłaszcza w garderobach. Interpelowano w tej sprawie parokrotnie, Jak dotychczas bez skutku. Niechaj nasza krótka notatka raz jeszcze przypomni dyrekcji PTZP o lustrach.

(nik)

Wykład w Klubie Racjonalizatorów

Dnia 5 bm. o godz. 19, w lokalu Klubu przy Placu Bohaterów Stalingradu 20, będzie wygłoszony wykład „O stratach cieplnych w rurociągach i halach fabrycznych". — Prelegent inż. Harasimowicz.

Po wykładzie film pt. „Wiercenie i wydobywanie ropy naftowej".

Pocztowcy w akcji żniwnej

Pracownicy Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Bydgoszczy w liczbie 38 osób wzięli udział w akcji żniwnej w PGR Chraplewo, gmina Królikowo, pow. Szubin. Mimo niesprzyjającej pogody wszyscy pracownicy pracowali z wielkim zapałem. Po pracy gospodarze podejmowali gości posiłkiem.

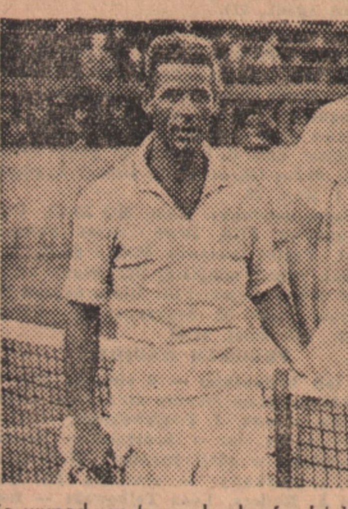
Po zwycięstwie nad Asbothem

Mistrz Polski - Skonecki

udziela wywiadu przedstawicielowi „IKP"

Sopot, w sierpniu.

(em). Wielka batalia tenisowa, z udziałem czołowych rakiet Polski, Węgier i Rumunii, po 11 dniach zaciętych walk — zakończyła się. Mimo że międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie dobiegły końca, to jednak tenisiści przebywają jeszcze w Sopocie, skąd razem z grupą radzieckich tenisistów ro-



bią wypady w teren, by brać udział w pokazach tenisowych na prowincji.

Wśród kilkudziesięciu tenisistów, uwijających się przed sopockim „Grand Hotelem", spotykamy Władysława Skoneckiego — mistrza Polski w tenisie na 1950 rok, który przed kilku dniami pokonał swego rywala — doskonałego Asbotha. Był to niezapomniany mecz, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polaka w stosunku 6:4, 6:4, 0:6, 6:0. Skonecki był we wspaniałej formie, wykazał doskonałą kondycję i dobrą taktykę w grze, w decydujących momentach potrafił skoncentrować się i skutecznie atakować dobrze usposobionego Węgra.

Władysław Skonecki jest uśmiechnięty. Kiedy go indagujemy, chętnie nam odpowiada na stawiane pytania. Mistrz jest wyraźnie zadowolony z odniesionego sukcesu nad Asbothem, który był rewanżem za niedawną porażkę.

Skonecki liczy dziś 30 lat. Jest żonaty i ma 6-letniego synka, małego blondaska, który mu towarzyszy we wszystkich dalszych wyjazdach. Być może ten młody „talizman" przynosi mu szczęście.

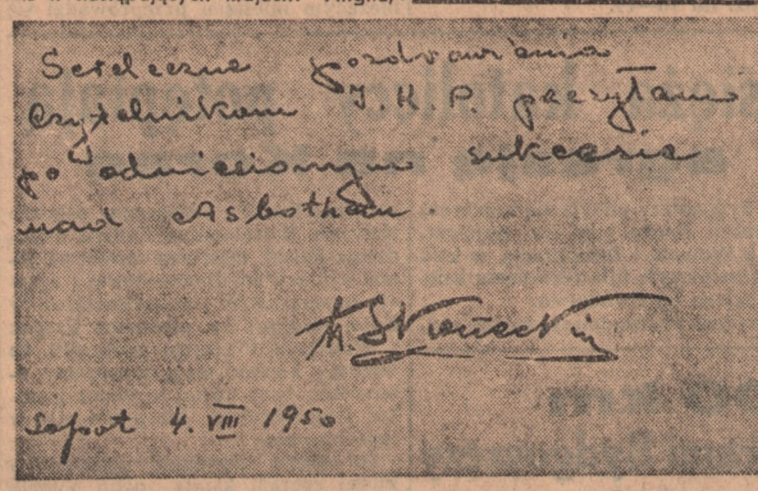
Władysław Skonecki karierę rozpoczął jeszcze przed wojną. Od 1936 r. do 1937 r. interesuje się tenisem, co się objawia najpierw w podawaniu piłek... graczom. Biały sport go pociąga. Gra najpierw w Łodzi, by następnie próbować swych sił jako junior w „Pogoni" katowickiej. Robi postępy, lecz napaść wojsk Hitlera na Polskę w 1939 r. pokrzyżowała plany przyszłego mistrza Polski w tenisie. Okupację spędza w Katowicach i w Warszawie. W łapance ulicznej dostaje się w ręce Niemców, którzy wywożą go do Niemiec na roboty. Po pewnym czasie udaje się mu zbiec, lecz nie na długo. Pech go prześladuje, zostaje ponownie złapany i wywieziony do Brunschweigu pod Wiedniem. Przebywa również dwukrotnie w obozie koncentracyjnym. W Niemczech znajduje się aż do 1945 r. Uwolniony przez oddziały armii radzieckiej wraca do kraju i osiedla się w Krakowie.

Z chwilą odzyskania niepodległości Skonecki zaczyna pilnie trenować i robi w tenisie znaczne postępy. Nauka sprzed okresu wojennego, dobre podstawy, jakich udzielili wiedeńczyk Weiss i Jerzy Stolarow, oraz treningi — przynoszą rezultaty. Zmierza się z doskonałymi rakietami polskimi i po raz pierwszy (1945 r.) spotyka się ze słynnym już Asbothem, któremu ulega. Tłumaczy to m. in. wyczerpaniem swym na skutek dłuższego pobytu w Niemczech, oraz małą wagą (zaledwie 50 kg podczas gdy obecnie waży 68 kg).

Od tego momentu Skonecki postanawia więcej pracować nad sobą, by móc się zrewanżować. Nie przeraża go również porażka z Hebdą. Już w 1946 r. rewanżuje się Hebdzie, zdobywając mistrzostwo Polski na ten rok. Tegoż roku wygrywa z Szigettim — trzecią rakietą Węgier. W 1947 r., w krajowej konkurencji, zdobywa mistrzostwo Polski w tenisie. W następnym roku bije Krejczika, wygrywa w Czechosłowacji z Czernikiem i przegrywa z Drobnym w finale.

Skonecki staje się rutynowanym tenisistą. Znają go kraje demokracji ludowych. W 1949 r. spotyka się ponownie z Asbothem w Warszawie. W ciężkim meczu, trwającym aż cztery sety, ulega Asbothowi. Węgier wygrywa 10:8, 9:7, 5:7, 8:6. Asboth wygrywa również w Budapeszcie w pięciu setach trwających trzy i pół godziny, przy 46 stpn. upale. I w roku bież. szczęście nie dopisuje Skoneckiemu. W Pradze wygrywa Asboth ponownie 10:8, 6:4, 2:6, 2:6, 9:7. Mecz trwał 3 godziny i 45 minut. Skonecki nie zraża się, ma silną wolę pokonania rutynowanego Węgra. I oto w Sopocie rewanżuje się. Po ciężkiej, jakże efektownej walce bije Węgra w czterech setach 6:4, 6:4, 0:6, 6:0.

Z odniesionego zwycięstwa Skonecki jest dumny. Dotychczas zagranicą gościł w następujących krajach: Anglia,



Francja, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Szwecja i ostatnio w Związku Radzieckim. Niewątpliwie pobyt Skoneckiego w Zw. Radzieckim przyniósł mu wiele, gdyż nasz znakomity tenisista zetknął się z wybitnymi zawodnikami radzieckimi.

Skonecki w swej karierze grał z takimi znakomitościami, jak — Johansson, Bergelin, Davidson (Szwecja), Motram, Paisch (Anglia), Falkenburg (U. S. A.) Drobny (Czechosłowacja), Charper (Australia).

Obecnie Skonecki dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się naszych władz do sportu, ma wszelkie warunki do intensywnego trenowania, by utrzymać w swym ręku tytuł mistrza międzynarodowego Polski w tenisie. Po latach pracy, Skonecki zamierza walczyć z mistrzami innych krajów.

Pobyt w Sopocie, Skonecki zalicza do mile spędzonych chwil wśród czołowych rakiet europejskich. Z Sopot mistrz wywozi jaknajlepsze wspomnienia. Razem ze swymi kolegami radzieckimi uda się już jutro w objazd. Wszystkie większe miasta Polski gościć będą radzieckich tenisistów, którzy z czołowymi rakietami Polski będą walczyć w specjalnie organizowanych pokazach.

Dziękując za informacje i przekazanie Czytelnikom IKP pozdrowień, życzymy sympatycznemu tenisiście dalszych sukcesów.

(em).

Mały Felieton

Postrach „Niespodzianki"

Kiedy do pięknego domu wypoczynkowego przyjechała z walizami i tłumokami p. Zuza Klopsikowska — wszyscy pomyśleli, że przybyła jeszcze jedna miła i sympatyczna towarzyszka wczasowej doli. P. Zuza rzeczywiście — powierzchowność miała ujmującą, a sposób bycia także. Wszędzie jej było pełno. Znała się na wszystkim i zawsze miała coś do powiedzenia.

Bywa, że jemy obiad. Na obiad są zrazy. Bardzo smaczne.

— Palce lizać, proszę państwa! — entuzjazmuje się referent Kałamarz.

— Poezja, a nie zrazy! — woła buchalter Liczydło i konsumuje, aż mu się uszy trzęsą. A p. Zuza kiwa smętnie głową i mówi:

— Tak, tak, moi drodzy! Gdy dwa lata temu byłam u swojej cioci na imieninach, to też nam podali zrazy! Bardzo smaczne, tylko, że jeden pan się zatruł, a jedna pani rozchorowała się na żołądek! Bóg wie z czego robią takie zrazy! Aż strach pomyśleć! Tak, tak moi drodzy, dobre są te zrazy, ale ja z nich zrezygnuję! Jeszcze mi życie miłe!

Wszyscy tracą apetyt. Nawet buchalter Liczydło. Atmosfera staje się żałobna i ponura. Każdemu życie miłe.

Albo bywa, że wybieramy się nad jeziorko.

— Taka kąpiel to cudowna rzecz! — woła referent Kałamarz.

— Wspaniała! — potwierdza buchalter Liczydło i ostrożnie zanurza palec w wodzie. A p. Zuza smętnie kiwa głową i mówi:

— Tak, tak, moi drodzy! Kąpiel przyjemna rzecz, ale nie w tym jeziorze! W zeszłym roku utopiło się tu dwóch wczasowiczów! Nawet do wody nie zdążyli wejść i już się utopili! Tak, tak, moi drodzy, kąpcie się, ale ja z tej kąpieli zrezygnuję! Jeszcze mi życie miłe!

Referent Kałamarz z powrotem zakłada spodnie i w grobowym milczeniu wracamy do „Niespodzianki". Każdemu życie miłe.

Albo bywa, że leżymy wszyscy na leżakach, wdychamy tzw. „mahoniowe" powietrze i rozkoszujemy się otaczającymi nas widoczkami.

— Co za powietrze! — woła referent Kałamarz.

— Balsam, nie powietrze! Jak tu przyjechałem bolała mnie wątroba, a dzisiaj czuję się, jak młody bóg! Balsam nie powietrze! — zachwyca się buchalter Liczydło i oddycha głęboko, niczym ryba wyjęta z wody. A p. Zuza kiwa smętnie głową i mówi:

— Tak, tak, moi drodzy! Powietrze tu jest niezłe, ale nie dla każdego! Na przykład zabójcze dla chorych na płuca! I dla cierpiących na serce! I dla nerwowych! I dla astmatyków! Trucizna, nie powietrze! Tak, tak, moi drodzy, mówił mi jeden znajomy lekarz, że powietrza tego należy się wystrzegać! Trucizna nie powietrze!

Zapada milczenie. Referent Kałamarz przypomina sobie, że ma nerwicę serca, wstaje więc z leżaka i uchodzi chyłkiem do swego pokoju. Zamyka okno na pięć spustów i włazi z głową pod kołdrę. Lepiej nie ryzykować. Po kwadransie weranda pustoszeje. Każdemu życie miłe.

Bywa, że leżymy na piaseczku i opalamy się. Słońce grzeje, cicho, przyjemnie.

— Wspaniałe słońce! — zachwyca się referent Kałamarz. — Człowiek opali się na brąz!

Fenomenalne słońce! — potwierdza buchalter Liczydło. — Uodpornia przeciw chorobom, regeneruje siły i...

— Może i regeneruje... — wtrąca p. Zuza — ale w zeszłym roku mój stryjek dostał porażenia i pojechał na cmentarz. Tak, tak, moi drodzy, słońce to zjadliwa rzecz. Mojej cioci od słońca pokręciło się w głowie i wywieźli ją do Tworek. Tak, tak, moi drodzy, opalajcie się, ale ja wolę nie ryzykować! I rozum mi miły i życie mi miłe!

Owija się pledem i szybko wraca do „Niespodzianki". Po chwili Kałamarza zaczyna boleć głowa, a buchalter Liczydło czuje, że mu się robi słabo. Po kwadransie plaża jest pusta.

Ale, że wszystko na świecie ma swój kres, więc i dobiegły kresu występy p. Klopsikowskiej. Którejś nocy pięciu wczasowiczów z referentem Kałamarzem na czele wdarło się do jej pokoju, związało ją sznurkiem, zakneblowało usta i zaniosło do piwnicy. Tam została zamknięta na kłódkę i będzie dopiero wypuszczona po tygodniu. Obecnie panuje w „Niespodziance" idealny spokój. Z apetytem jemy zrazy, kąpiemy się w jeziorku, opalamy i oddychamy świeżym powietrzem. Jakoś nikomu to jeszcze nie zaszkodziło.

Natomiast uwięziona w piwnicy Klopsikowska dostała reumatyzmu i pogryzły ją myszy, o czym ku przestrodze jej licznych koleżanek i naśladowczyń, grasujących na wczasach, donosi przerażony

JUR.

RADIO

PROGRAN RADIOWY NA NIEDZIELĘ, 6. 8. 1950.

6.50 Początek audycji. — 6.53 Sygnał czasu. — 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. — 8.25 Polska muzyka ludowa. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. — 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 Wieś tańczy i śpiewa. 10.55 Duety fortepianowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik po ludniowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Pleban z Chodla. 14.20 Melodie ludowe. 14.45 2 humoreski Czechowa. 15.00 Lekkie melodie fortepianowe w wyk. J. Jaworskiego. 15.15 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej 16.50 Pogadanka, — 17.57 Książę i żebrak — wg powieści M. Twaina. 19.00 Audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko". — 19.30 Czechosłowacja przemawia do Polski. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Melodie świata. 21.35 Muzyka. — 22.15 Wiadomości sportowe og.-polskie. 22.55 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Na dobranoc. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Mistrzowie rakiety grają przed ludnością kaszubską

WEJHEROWO. W Wejherowie rozegrane zostały propagandowo-treningowe zawody tenisowe, przy udziale bawiących na Wybrzeżu tenisistów radzieckich, węgierskich i rumuńskich. Gry pokazowe tenisistów wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród miejscowej ludności kaszubskiej, która po raz pierwszy miała możność oglądać tenis na tak wysokim poziomie. Szczególne zainteresowanie wzbudziły gry pokazowe tenisistów radzieckich.

W rozegranych jednosetowych spotkaniach Viziru I (Rumunia) pokonał Korbuta (ZSRR) 6:4.

Para rumuńska Cobsuc, Badin pokonała parę węgierską Asboth, Adam 6:4, a w najładniejszym spotkaniu dnia para radziecka Ozierow, Andrejew nie rozstrzygnęli spotkania z braćmi Viziru (Rumunia) Przy stanie 6:6 gra została przerwana, na skutek zapadających ciemności.

W godzinach wieczornych tenisiści wrócili do Sopotu, skąd udali się do Warszawy.

Wioślarskie mistrzostwa Polski

BYDGOSZCZ. W dniu 13 bm. na torze regatowym w Łęgnowie, koło Bydgoszczy, odbędą się wioślarskie mistrzostwa Polski. W programie przewidziano 36 biegów, w tym 10 mistrzowskich.

Walne zebranie PZN odwołane

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego zawiadamia, że termin walnego zgromadzenia delegatów PZN, wyznaczony na dzień 6 sierpnia w Krakowie, został przesunięty na czas późniejszy. Nowy termin zostanie podany w osobnych zawiadomieniach.

Warszawa - Wiedeń w boksie?

PZB otrzymał propozycję od Okręgowego Związku Bokserskiego w Wiedniu nawiązania kontaktów sportowych. Wiedeńczycy proponują, aby każdego roku był rozgrywany mecz bokserski Warszawa — Wiedeń. PZB proponuje, aby pierwszy mecz Warszawa — Wiedeń odbył się w Warszawie 17 września.

HUMOR



Rozwinięte dziecko.

— Nasz najmłodszy jest bardzo rozwinięty na swój wiek. Ten starszy nie byłby do tego zdolny przed trzecim rokiem życia...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-19655